

#016

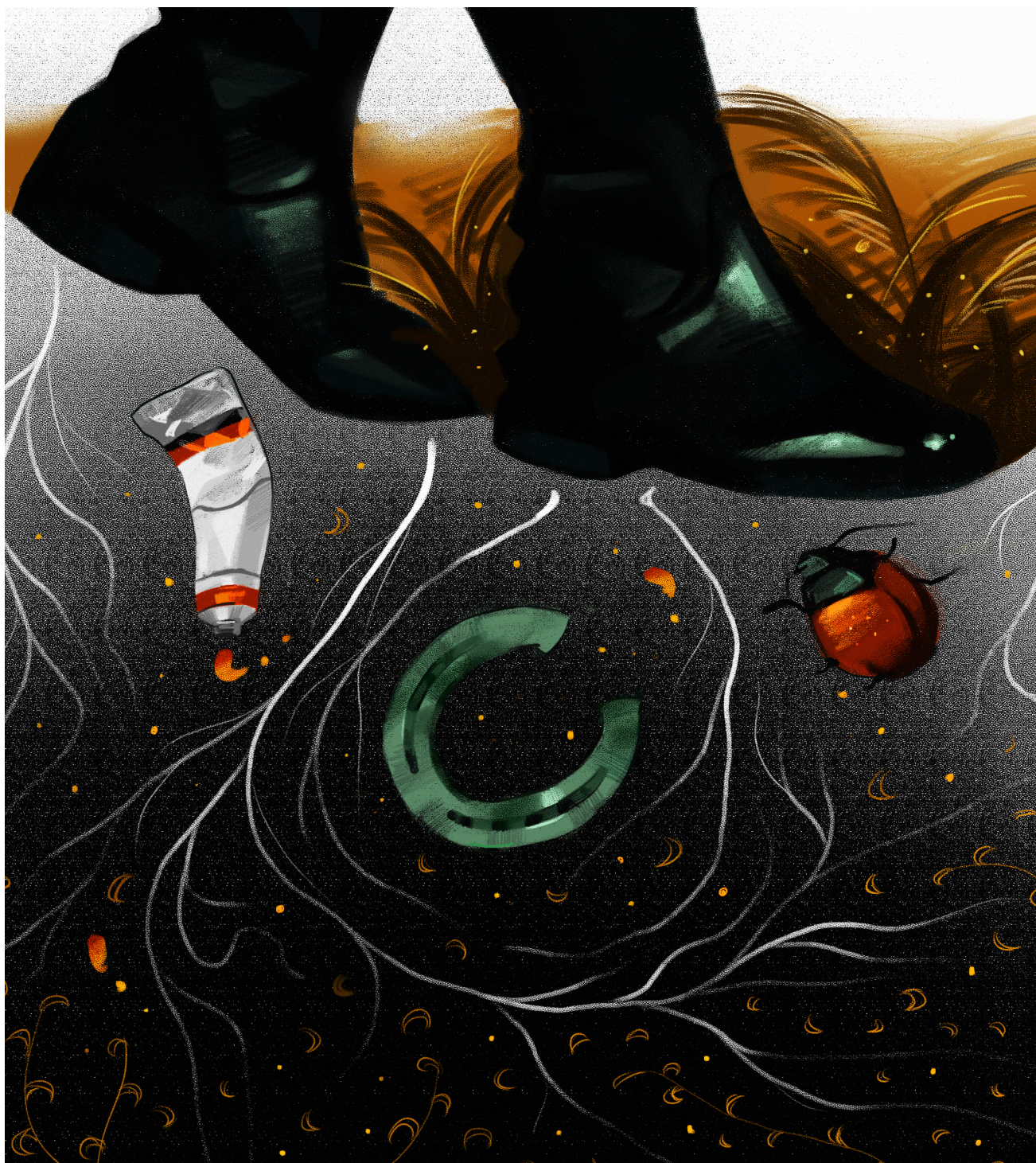
10/2023

M I C H A Ł O W S K I



DWUKROPEK

Gazetka Liceum z Oddziałem Dwujęzycznym im. Piotra Michałowskiego



Drogie Czytelniczki,

Drodzy Czytelnicy,

5 listopada 1993 roku odbyła się ważna uroczystość nadania naszej Szkole Podstawowej imienia Piotra Michałowskiego. To już 30 lat temu!

Ponieważ powstałe później liceum Patron też przygarnął pod paletę, postanowiliśmy numer naszej gazetki poświęcić właśnie jemu, ale także powiązać to, co robił, ze współczesnością.

Przede wszystkim zadaliśmy Pani Prezes Ewie Pyrkosz – Jadach pytanie: Dlaczego Michałowski?

Kacper Gawlikowski przybliży techniki malarskie patrona.

Dawid Kuchno pisze o monetach, a co je łączy z Michałowskim? Czytajcie...

Zosia Gackowska tłumaczy słowo: „arboretum”.

Elżbieta Kuszczak powie Wam, kto malował konie i wariatów (wcale nie patron!).

Malarstwo można dziedziczyć – Maja Bojm wyjaśni, o co chodzi.

Zakład św. Józefa dla osieroconych Chłopców – ten tekst pochodzi z roku 1889 r. Warto przeczytać.

Czy domy dziecka są już przeżytkiem? Sonia Pomarańska o tym i jeszcze o czymś innym.

Dlaczego Paryż nie ma pomnika Cesarza i dlaczego Karmelicka jest Karmelicka, a była Czarna – pisze Pani Anna Krzyżanowska–Zimny.

Co wspólnego ma Napoleon z Michałowskim - wyjaśni Max Żmuda.

Julia Kogut relacjonuje spod Somosierry – niemal na żywo.

Zuzanna Osak pisze o tym, co święci się w USA.

Pani Joanna Magda ma dla Was zadanie całkiem nowoczesne.

Matematyka a Michałowski – rozwiąż zadanie! Czekają nagrody...

Miłej lektury!

Ewa Kmiecik

Redakcja „Dwukropka” pragnie gorąco podziękować Pani prof. Annie Krzyżanowskiej–Zimny, która wyszukała i dostarczyła mnóstwo zdjęć i materiałów, bardzo angażując się w redakcję numeru. Dziękujemy za świetne artykuły oraz krzyżówki – bo to też pomysł Pani Profesor! Bez Niej ten numer może by i powstał, ale znacznie uboższy.

Dziękujemy!

Malarz, społecznik, patriota

Maja Bojm

Piotr Michałowski to polski malarz i rysownik, który urodził się w Krakowie w 1800 roku. Działał w Krakowie i Paryżu. Reprezentował romantyzm. Był prężnym działaczem społecznym i wzorowym urzędnikiem państwowym. Jego historia z malarstwem zaczęła się już w wieku 13 lat, gdy pobierał lekcje rysunku u Michała Stachowicza. Okazało się wówczas, że posiada wyjątkowe zdolności w tej dziedzinie. Swoją edukację kontynuował pod okiem Józefa Brodowskiego, a następnie Franciszka Lampiego. Ponieważ pochodził z rodziny spokrewnionej z najlepszymi kręgami arystokracji, jego zainteresowania nie były przez rodziców traktowane poważnie. Aby ich zadowolić, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim nauki ścisłe, przyrodnicze i inne. W 1821 wyjechał do Getyngi, gdzie studiował prawo i rozszerzał swoją wiedzę historyczną. Po zakończeniu dwuletnich studiów chciał udać się w podróż do Francji i Włoch, głównie z zamiarem rozwijania swojej pasji malarstwa, jednak ojciec wezwał syna do kraju. Michałowski powrócił więc i w 1823 zaczął pracować

w Warszawie w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, gdzie w 1827 roku uzyskał stanowisko naczelnika Oddziału Hutniczego. W 1830 roku, kiedy wybuchło powstanie listopadowe, bardzo chciał wziąć w nim czynny udział i walczyć z bronią w rękę, jednak został z urzędu podporządkowany Rządowej Komisji Wojny, by kierować w podległych mu zakładach produkcją broni dla powstańców. Zarządzane przez niego fabryki produkowały po 500 karabinów dziennie. Po upadku powstania wraz ze świeżo poślubioną małżonką Julią z Ostrowskich i jej ojcem Antonim, udał się na emigrację do Francji. Podobno był to najszczęśliwszy okres w życiu malarza. Mógł wtedy w końcu zająć się tym co kochał - malarstwem. Malarstwo Michałowskiego, głównie batalistyczne, wyróżnia się niezwykle dynamiczną dynamiką ruchu ludzi i zwierząt uwiecznionych na płótnach. Artysta lubił na przykład uwznioślać malowanych wojowników i wodzów, przedstawiając ich nie tylko w sposób dynamiczny, ale także wydobywając ich z tła, które stawało się coraz bardziej rozmyte i monochromatyczne. Przykładem takiego obrazu może być „Napoleon na koniu” (1835-37). Michałowski lubił poświęcać obrazy czynom bitewnym - stworzył na przykład cały cykl poświęcony odwadze Krakusów walczących w powstaniu listopadowym.

Po powrocie do kraju Piotr Michałowski kontynuował karierę malarską. Równocześnie poświęcał czas także licznym zajęciom organizacyjnym, m.in. zarządzał odziedziczonymi majątkami pod Krakowem. W czasie Wiosny Ludów Michałowski pilnie śledził rewolucyjne wydarzenia w Europie i sam w 1848 roku był jednym z założycieli komitetu ziemiańskiego, który proklamował zniesienie pańszczyzny za

wykupem. W 1850 r., zainicjował powstanie zakładu opieki dla zaniedbanych chłopców. W chwili śmierci, w 1855 roku Michałowski pozostawił po sobie siedmioro dzieci oraz owoce swojej działalności artystycznej - ponad tysiąc obrazów, rysunków i szkiców. Wiele z nich możemy podziwiać do dziś. Piotr Michałowski jest przykładem patrona idealnego. Jego życie może inspirować do działania, godnego życia, szlifowania talentów, jakimi zostaliśmy obdarzeni oraz dążenia do spełniania własnych marzeń.

Źródło: <https://culture.pl/pl/tworca/piotr-michalowski>

Michałowski sam do nas przyszedł

Z Panią Prezes Ewą Pyrkosz-Jadach rozmawiały Maja Bojm i Zuzanna Osak

5 listopada obchodzimy minęło 30 lat od nadania naszej szkole imienia Piotra Michałowskiego. Uroczystość nadania imienia odbyła się w Teatrze im. Juliusza Słowackiego.

Zadaliśmy Pani Prezes Ewie Pyrkosz-Jadach kluczowe pytanie:

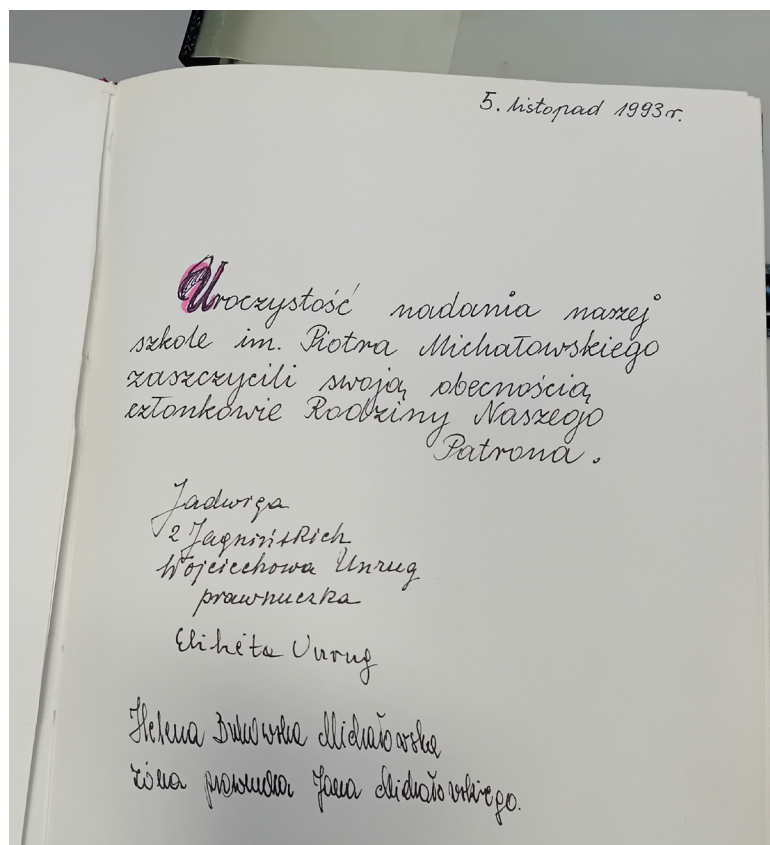
Dlaczego akurat Piotr Michałowski został Patronem naszej szkoły?

Ewa Pyrkosz-Jadach: Historia zaczyna się, gdy szkoła po dwóch latach swojej działalności przeniosła się do budynku, gdzie mieści się obecnie. Na zebraniach stowarzyszenia (Towarzystwo Społecznej Szkoły Podstawowej – organ prowadzący nasze obie szkoły – przyp. redakcji) zaczęło pojawiać się pytanie: jakiego patrona powinniśmy wybrać? Ponieważ o szkołach najczęściej mówi się, odwołując się do ulicy, przy której mają swoją siedzibę, postanowiono poszukać informacji na temat Piotra Michałowskiego. W dobie bez internetu



wcale nie było to takie proste. Ale po wielu godzinach spędzonych w bibliotekach, dowiedzieliśmy się, że nasz patron to nie tylko artysta malarz, ale i wspaniała osobowość na wielu płaszczyznach. Stowarzyszenie zdecydowało się wziąć Michałowskiego razem z budynkiem... Oczywiście rozważano również innych patronów, lecz można powiedzieć, że Piotr Michałowski przyszedł razem z siedzibą

i ulicą. W samej uroczystości nadania imienia wzięli udział żyjący potomkowie malarza. Aby odnaleźć żyjących jeszcze wtedy członków rodziny, zarząd zostawił wiadomość na grobie patrona. I udało się! Michałowski reprezentuje całą gamę wartości. Jedną z ważniejszych cech jest głęboki patriotyzm.



Uczniowie mogą wiele czerpać z życia patrona szkoły. Był postacią bardzo wszechstronną. Był prawdziwym artystą o ścisłym umyśle. Był społecznikiem, który nieustannie chciał poprawiać świat. Jego bogata twórczość i wartościowe życie ciągle zadziwiają. Można powiedzieć, że był wzorem prawdziwego Polaka, wzorem spełnionego człowieka.

I pozostaje On wzorem dla uczniów naszej szkoły.

Mistrz dynamiki i detalu: Piotr Michałowski

Kacper Gawlikowski

Piotr Michałowski, wybitny malarz polski XIX wieku, wypracował w swojej twórczości charakterystyczną technikę malarską, która sprawiła, że jego dzieła do dziś zachwycają swoją dynamiką i szczegółowością. Jego talent artystyczny łączył się z pasją do koni, co zaowocowało niezwykłą precyzją w oddawaniu ruchu zwierząt oraz niezwykłymi umiejętnościami w operowaniu detalem.

Michałowski rozpoczął swoją edukację artystyczną jako młody chłopiec, ucząc się pod opieką renomowanych artystów, takich jak Michał Stachowicz, Józef Brodowski i Franciszek Lampi. Już w młodym wieku zwracał uwagę na szczegóły i precyzję, które stały się później głównym elementem w jego technice malarskiej.

Po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie skupił się na naukach ścisłych i przyrodniczych, Michałowski wyjechał do Getyngi. Choć planował podróż do Francji i Włoch, zmuszony przez ojca, wrócił do kraju. Jednak jego prawdziwy rozwój artystyczny odbył się podczas pobytu na emigracji we Francji. Tam poznał Nicolasa-Toussainta Charleta, akwarelistę i ilustratora, który stał się jego nauczycielem i mentorem. To w pracowni Charleta Michałowski pogłębił swoje umiejętności, przede wszystkim w zakresie studiowania natury i bezpośredniej obserwacji.



Piotr Michałowski, *Napoleon na koniu*, olej na płótnie, 1835-1837

Charakterystyczną cechą dzieł Michałowskiego jest niezwykła dynamika ruchu, zarówno w przedstawieniach ludzi, jak i zwierząt. Jego obrazy pełne są chwil chwytanych w locie, momentów zrywu i akcji. To efekt wielu godzin spędzonych na studiowaniu anatomii, ruchu i zachowań koni, które stały się jednym z głównych motywów w jego twórczości. Obrazy Michałowskiego wyróżniają się nie

tylko dynamiką, ale także niesamowitą precyzją detalu. Zdobyta wiedza z nauk ścisłych i matematyki znalazła odzwierciedlenie w jego pracach, gdzie nawet najmniejsze szczegóły były malowane z dokładnością i pieczołowitością. To zaowocowało niezwykłym realizmem i głębią w jego obrazach. W miarę upływu lat, prace Michałowskiego ewoluowały w kierunku ujęć bardziej metaforycznych, ale nie traciły przy tym swojego technicznego rozmachu. Jego umiejętność operowania światłem, cieniem i kolorem sprawiała, że jego obrazy nabrały znaczeń bardziej abstrakcyjnych, jednocześnie pozostając wiernymi swojemu realistycznemu rodowodowi.



Piotr Michałowski, *Szarża w wąwozie Somosierra*, olej na płótnie, 1837

Technika malarska Piotra Michałowskiego to połączenie talentu artystycznego, pasji do detalu i naukowego podejścia do sztuki. Jego prace wyróżniają się dynamiką, precyzją i głębią, które nadal zachwycają i inspirują kolejne pokolenia miłośników sztuki. To właśnie dzięki swojemu unikalnemu podejściu do malowania Michałowski stał się jednym z najważniejszych przedstawicieli polskiego malarstwa romantycznego.

Piotr Michałowski, ograniczał swoją paletę do prostych pigmentów. Pomimo tej skromności, osiągał różnorodność kolorów dzięki umiejętnemu komponowaniu i dozowaniu barwników. Przykładowo, w niektórych obrazach używał umbry i ugru jako substytutów żółcieni i błękitów, co tworzyło efekt bogatej gamy kolorów.

Michałowski nie tylko wybierał pigmenty, ale także eksperymentował z ich modyfikacją, np. dostosowując gatunki bieli, aby uzyskać pożądane efekty malarskie. Jego twórczość zyskała unikalny charakter dzięki tej zdolności do manipulowania barwami i technikami malarskimi.

Źródła:

<https://culture.pl/pl/tworca/piotr-michalowski>; https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Michałowski;

<https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2527653,piotr-michalowski-najwiekszy-polski-malarz-romantyczny>

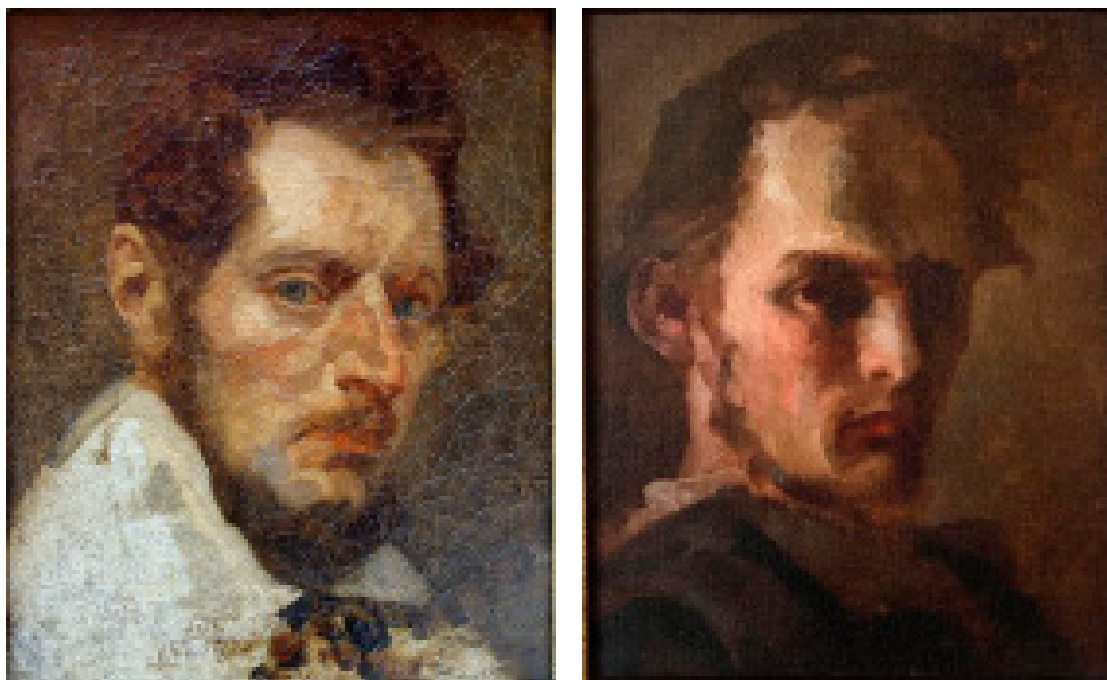
„Malarz koni i wariatów”

Elżbieta Kuszczak

Co może łączyć dwóch ludzi z różnych krajów? Na przykładzie Piotra Michałowskiego i Theodora Gericaulta można stwierdzić, że w ich przypadku są to sztuka oraz zamiłowanie do koni. W dziełach obu artystów można znaleźć wiele cech wspólnych. W twórczości Gericaulta doszukiwać możemy się inspiracji, która pomogła Michałowskiemu stworzyć dzieła takie jak „Kirasjerzy francuscy” czy „Przejazd artylerii przez rzekę”, które z precyzją ukazują sylwetki koni oraz dosiadających ich jeźdźców. Po powstaniu listopadowym Piotr Michałowski udaje się w podróż po Europie. Zostaje na dłużej w Paryżu, gdzie na krótko doskonalili swoje umiejętności w pracowni Nicolasa - Toussaint Charleta, który przyjaźnił się z wtedy już zmarłym Gericaultem. Michałowski jako uczeń właściciela pracowni doskonalili swój artystyczny talent poprzez wnikliwą obserwację natury. Nie trwa to jednak długo, gdyż sam Nicolas poznaje się na talencie nowego ucznia, mówiąc, że nie jest on uczniem, a mistrzem, który „Ma w palcach kopalnię złota”. Michałowski, rozwijając swój talent, kopiuje słynnych malarzy, których dzieła wystawiane są w Luwrze, w którym to w latach 2004-2005 zaprezentowana była jego własna wystawa. Mistrzostwo w przedstawieniu anatomii konia Michałowski osiąga dzięki częstemu przebywaniu w rzeźni, w której to studiuje budowę tego zwierzęcia.

Malarz na swoich obrazach oraz szkicach najczęściej przedstawia zaprzęgi, dyliżanse i sceny batalistyczne między innymi z wojen napoleońskich i powstania listopadowego.

Osiąga on duże uznanie we Francji; tak pisano do jego rodziny w Polsce: „Piotr coraz świetniejszym cieszy się powodzeniem, cały Paryż lata za jego końmi i artyści, amatorowie, znawcy, nieznawcy wszyscy chcą mieć konie ‘Micalouskiego’” (cytat Anny Zeńczak z książki pdt. „Piotr Michałowski”). Warto wspomnieć, że pomimo swojego rozgłosu w Polsce nie cieszy się on taką popularnością, o Michałowskim wypowiada się nieprzychylnie wówczas popularny malarz Władysław Łuszczkiewicz nazywając artystę „amatorem i bogatym panem”.



Piotr Michałowski, *Autoportrait à la manière de Théodore Géricault*, olej na płótnie, rok ? (po lewej)

Théodore Géricault, *L'artiste par lui-même*, znany jako *Autoportrait de Géricault*, olej na płótnie, ok. 1812 (po prawej)

W okresie paryskim twórczość Michałowskiego odznacza się wpływem dzieł francuskiego malarza Théodora Géricaulta, ten właśnie malarz fascynował polskiego artystę swoją precyzją w przedstawianiu sylwetek wierzchowców. Zarówno Michałowski jak i dziewięć lat starszy od niego Géricault posiadali wiele cech wspólnych. Przede wszystkim w dziełach obu artystów przewijają się sceny z walk armii Napoleona. Tak samo jak polski artysta, Theodore za młodu studiuje, a następnie kopiuje obrazy umieszczone w Luwrze. Jako uczeń wyróżniał się talentem i własną wizją sztuki. By oddać piękno otaczającego go świata, obserwuje on przyrodę, między innymi pracuje w królewskich stajniach w Wersalu, gdzie spędza sześć do ośmiu godzin, obserwując zachowania i sylwetki koni.

Jego pseudonim „malarz koni i wariatów”, odnosi się do jego fascynacji uwieczniania w swych dziełach sylwetek rumaków, które zdają się być porywcze i nieokiełznane. Sam Theodore jest uważany za świetnego jeźdźca, który na przejażdżki konne wybiera zawsze najbardziej porywcze rumaki. Czemu

Gericault uważany jest za malarza wariatów? Otóż, pod koniec swojego życia, francuski malarz borykający się z postępującą gruźlicą, dostaje zlecenie od swojego doktora Georgeta, prowadzącego praktyki w szpitalu psychiatrycznym, by namalować jego pacjentów. Namalowanie osób zmagających się z chorobą psychiczną miało przyczynić się do diagnozy zaburzeń wśród innych ludzi. Theodore stworzył wtedy dzieła takie jak: „Portret kleptomana” i „Portret chorej psychicznie opętanej manią zazdrości”. Malarz niestety nie doczekał się starości, gdyż umiera w wieku 33 lat po upadku z konia.

Bitwa pod Somosierrą

Julia Kogut

Konie w sztuce polskiego malarza z epoki romantyzmu Piotra Michałowskiego to niezmiernie ważny element obecny w większości jego obrazów. Konie możemy zobaczyć w obrazach takich jak Błękitny Chłopiec, Syn artysty na kucu, Rajtar, Marokańczyk z koniem itd. Jednym z nich jest także Szarża w wąwozie Somosierra; podejmuje on temat związany z legendą napoleońską, do której artysta często sięgał. Obraz powstał około 1837 roku, po powrocie artysty z Paryża. Dzieło jest uważane za jedno z jego najwybitniejszych i najświetniejszych. Powstało kilka wersji obrazu. W obrazach innych artystów podejmujących ten sam temat na głównym planie można było zobaczyć dowódców na tle grupki szwoleżerów, jednak Piotr Michałowski postawił na ukazanie głównie żołnierzy na koniach. Tematem obrazu jest bitwa pod Somosierrą, gdzie 30 listopada 1808 roku Napoleon zatrzymuje się u bram Madrytu. Od kontynuacji dalszej trasy powstrzymuje go jedna jedyna hiszpańska dywizja broniąca wąskiego wąwozu Somosierra. Doszło do kilku prób przebicia się przy pomocy piechoty, lecz gdy to nie zadziało, rozkaz ataku wydano pierwszemu oddziałowi szwoleżerów. Rozkazu posłuchało trzystu jeźdźców z Księstwa Warszawskiego pod wodzą Jana Kozińskiego. W osiem minut później ukazali się trzysta metrów wyżej u szczytu wąwozu. Opór Hiszpanów został przełamany, a wszystkie armaty zdobyte razem z Madrytem. Uważano wydarzenie za lekkomyślny gest, w którym niepotrzebnie zginęła młodzież polskiego narodu na obcej ziemi. Michałowski w przeciwieństwie do innych znał historię szarży z ustnych relacji jej uczestników, przede wszystkim Andrzeja Niegolewskiego, jedynego oficera, któremu udało się dotrzeć na szczyt przełęczy.

Kompozycja dzieła jest dynamiczna, a w kolorystyce dominują barwy brązu i czerwieni. Pomimo postaci przedstawionych szkicowo i dość nieprecyzyjnie, Piotr Michałowski idealnie oddał w obrazie pęd szarżujących szwoleżerów. Obraz aktualnie znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie, a kolejne wersje przechowywane są w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Zakład świętego Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie

Fragment artykułu z Kalendarza Krakowskiego Józefa Czecha z roku 1880

(pisownia oryginalna)

Któż ze starszych osób w Krakowie nie pamięta owych żebrzących po ulicach miasta chłopców, pauperami zwanych, którzy przechodniom zachodzili drogę, następowali im na pięty i z natręctwem a często z bezczelnością nakładali na każdego haracz wyłudzonej jałmużny. (...)

Wielka pod tym względem zaszła od tego czasu zmiana. (...) Kraków doczekał się powstania wielu szkół ludowych i ochronek, a nadto posiada już dwa zakłady wyłącznie dla osieroconych i zaniedbanych chłopców przeznaczone i wkrótce przybędzie mu trzeci na wielką skalę. To polepszanie losu sierot i dzieci pozbawionych opieki, jest piękną zdobyczą, a zawdzięcza ją Kraków Piotrowi Michałowskiemu, księdzu Siemaszce i księciu Lubomirskiemu. To też imiona tych trzech mężów pozostaną na zawsze we wdzięcznej pamięci jego mieszkańców.



Uptywa właśnie lat czterdzieści, jak powstał pierwszy z tych zakładów, mianowicie Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców. Rok 1848 obfity w ważne wypadki i liczne nieporządki nie pozostał bez wpływu na bezrobocie krakowskich uliczników. Policja nie mogła sobie dać rady z nimi.(...) Wtedy to Piotr Michałowski, prezes Rady administracyjnej krakowskiej, mąż wyższego charakteru i serca, człowiek niezwykłych zalet, którego imię jako pierwszorzędnego malarza rozniosła już sława po Francji i Anglii (...) ulitował się tej nędzy i postanowił przyjść rodzinnemu miastu z pomocą osobistą i własnymi funduszami. Przedewszystkiem, całkowitą pensję do urzędu swego przywiązaną, przeznaczył na ten cel, następnie kazał łąpać owych małych włóczęgów ulicznych, i tak złowionych umieścić w najętym przez siebie lokalu przy ulicy Brackiej. (...)

Już w następnym roku mieszkanie zajęte przy ulicy Brackiej okazało się za szczupłe, przeniesiono zatem szkołę na Kottłowe, a wkrótce potem na ulicę Karmelicką; lecz gdy zamiarem Michałowskiego było utworzyć z tego szkołę parobków do robót w polu i ogrodnictwa, oddał, po pożarze Krakowa, do użytku Zakładu własny dom mieszkalny w Krzysztoforzycach majątku swym leżącym w okolicach Krakowa. Czterdziestu chłopców pod nadzorem księdza Textorisa i dwóch rzemieślników znalazło tym sposobem umieszczenie na wsi. Trzy lata, to jest od r. 1854, uczono ich tu pracy w roli i w ogrodzie, oraz krawiectwa i szewstwa, gdyż obowiązkiem ich było sporządzać sobie obuwie i ubranie.



Rok założenia 1848.
Telegramy: Józefici Karmelicka 112.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców fundacji Piotra Michałowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka 66



poleca **bukiety i wieńce ze świeżych kwiatów i wszelkie roboty w zakres kwieciarstwa wchodzące.** — Nasiona warzywne i kwiatowe, cebulki, korzenie i sadzonki kwiatowe, szczypty i krzewy owocowe, róże niskopienne i wysokopienne, rośliny doniczkowe wszelkiego rodzaju, wielką hodowlę sadzonek konwaliowych. — Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Zakład utrzymuje przeważnie z własnej pracy około 80 sierot.

W r.1855 Piotr Michałowski kupuje od hr. Leona Rzewuskiego część realności na Szlaku w Krakowie (...) i tam szkołę przenosi. Sam ciężką chorobą serca dotknięty nie przestaje opiekować się tą drugą, jak ją zowie, rodziną. Już na łożu śmiertelnym daje żonie wskazówki jak ma rozpoczęte dzieło po jego śmierci prowadzić, rozwijać i uzupełnić, dzieciom własnym gorąco poleca przyszłość tej zorganizowanej już do pewnego stopnia Instytucji.(...)

Piotr Michałowski zmarł 9 czerwca 1855 r. , ale trudy, jakie poniósł w tej sprawie, wydały pożądany plon. Wdowa po nim, przejąwszy się jego myślą, poświęciła się jej w zupełności. (...)

W roku 1858 kupuje ona realność przy ulicy Karmelickiej (obecnie nr 70).(…) Teraz dopiero posiadanie obszerniejszego budynku z dwoma morgami gruntu daje możliwość urządzenia na większą skalę szkoły ogrodniczej w połączeniu z nauką rzemiosł.

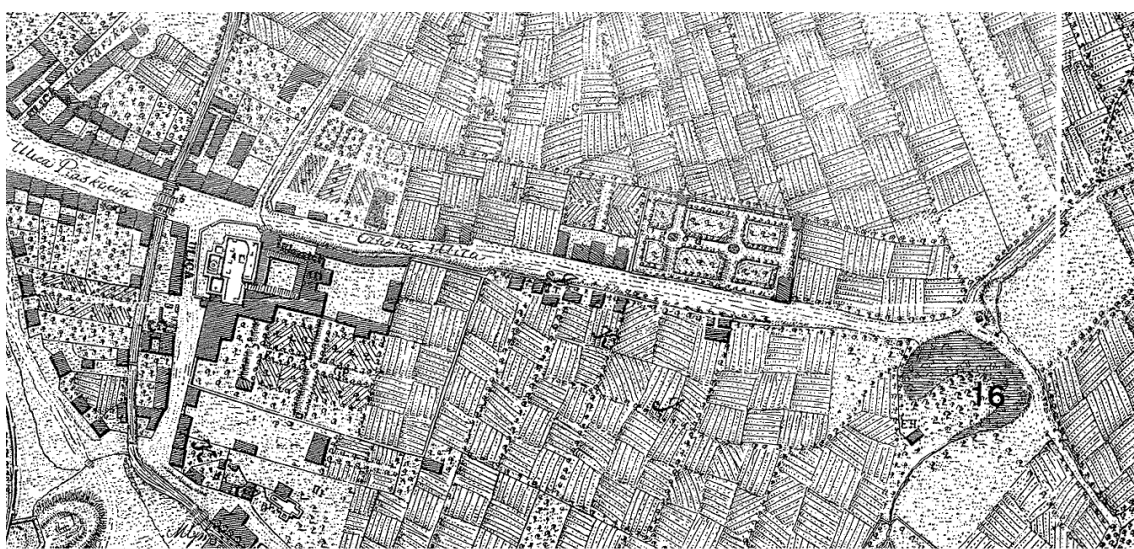
Do osiemdziesięciu chłopców odbiera tu wychowanie, kształcąc się przeważnie na ogrodników. Fundusze na utrzymanie wpływają tu ze sprzedaży kwiatów, nasion, krzewów i owoców.

Wybornie prowadzona szkółka drzew owocowych, obficie zaopatrzone cieplarnie i znaczny handel nasion, stanowią źródła dochodu. Tym sposobem myśl fundatora znalazła w większej części swe urzeczywistnienie. Blisko dwa tysiące młodzieży przeszło już przez tę szkołę, a wielu z nich wzorowym prowadzeniem, uczciwą pracą i znajomością zawodu, przynosi jej zaszczyt.

O ulicy Karmelickiej i ulicy Michałowskiego

Anna Krzyżanowska – Zimny

Nasza szkoła położona jest przy ulicy Piotra Michałowskiego w bliskim sąsiedztwie ulicy Karmelickiej. Dzisiejsza ulica Karmelicka to trakt o średniowiecznej metryce. Była to główna ulica przedmieścia Piasek, która prowadziła od Bramy Szewskiej do Czarnej Wsi i Łobzowa.



Na fragmencie Planu Kołtątajowskiego z 1785 r. bardzo wyraźnie widać ciąg dwóch ulic: ulicy Piaskowej oraz ulicy Czarnej. Oddziela je mostek nad dawną Młynówką Królewską, płynącą w kierunku południowym pomiędzy domami, niemal równoległe do dzisiejszej ulicy Rajskiej. Ulica Czarna prowadziła dalej w kierunku okopów kościuszkowskich zamienionych między 1794 a 1804 na wał akcyzowy (widać je powyżej oznaczenia 16). Po obu stronach ulicy zaznaczono liczne sady, ogrody, pola uprawne oraz drobną zabudowę. Szczególnie wyróżnia się zarys podmiejskiej rezydencji z ogrodem ozdobnym, która pojawiła się planach Krakowa z 2 połowy XVIII wieku. Kompozycja ogrodowa ma barokowy charakter. Wiek XIX przyniósł zmiany przeznaczenia dworku z funkcji mieszkalnej na gospodarczą. Z czasem zmieniał się też wygląd ogrodu, przybierając formę sadu i ogrodu. Nieruchomość kilkakrotnie zmieniała właścicieli, a w roku 1858 posesję nabyła Julia

z hrabiów Ostrowskich Michałowska, wdowa po malarzu, celem umieszczenia tam Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców. W tym samym roku nazwą „Karmelicka” objęto całą ulicę, choć nazwa „Czarna” - związana z pobliską Czarną Wsią - funkcjonowała jeszcze przez wiele lat.

Nabyta realność nadawała się świetnie do realizacji celów statutowych fundacji. Duży ogród o dobrej ziemi był odpowiedni dla zatrudnienia i nauki wychowanków zakładu. Produkował on wyborną włoszczyznę, a w uprawach wykorzystywano inspekty (szklarnie). Sam budynek stał się szybko zbyt mały dla ponad 50 wychowanków i podjęto przebudowę dawnego dworu na potrzeby internatu dla chłopców. Rozbudowa przebiegała kilkietapowo. Z czasem założenie mieściło internat, kaplicę, pokoje gościnne oraz oranżerię - kwiaciarnię. Największe zmiany nastąpiły w okresie międzywojennym, kiedy to po likwidacji pierścienia fortyfikacji oraz kolei cyrkumwalacyjnej w roku 1936 dochodzi do parcelacji ogrodu i przeznaczenia go pod zabudowę czynszową.

Ulicę Michałowskiego wytyczono pod koniec XIX wieku prostopadle do ul. Karmelickiej. Pierwotnie nazywana była ulicą Graniczną. Znajdowała się bardzo blisko dawnych ogrodów zakładu św. Józefa i zapewne jej linia zgodna jest z granicą między widocznymi na planie gruntami na wysokości słowa Ulica. Obecną nazwę uzyskała w 1913 roku. Upamiętnia krakowskiego malarza, Piotra Michałowskiego, fundatora znajdującego się nieopodal, przy ulicy Karmelickiej, Zakładu Św. Józefa dla osieroconych Chłopców. Zabudowa ulicy pochodzi z lat 90. XIX i z początku XX wieku. Były to kamienice czynszowe w stylach historyzujących, właśnie takie jak budynek, w którym mieści się nasza szkoła oraz wszystkie inne kamienice, którym nasi uczniowie przyglądają się w czasie lekcji i przerw przez okna.

Domy dziecka - kiedyś i dzisiaj

Sonia Pomarańska

Dom dziecka jako placówka wychowawcza nie jest nowym konceptem. Pierwsze placówki tego typu powstały bowiem już w XVIII w. Za ich twórcę uznaje się Jana Henryka Pestalozziego, stworzył on nietypowy model rodzinno- opiekuńczy, który miał na celu wychowanie dzieci. Na podstawie tego modelu powstały szwajcarskie sierocińce Stanz i Neuhof. Do poglądów Pestalozziego należało przekonanie, że rodzina ma kluczową rolę w wychowaniu, a miłość jest najważniejszą wartością. Jak sam podkreślił, jego głównym zadaniem było sprawienie, by dzieci, nad którymi sprawował opiekę, poczuły się rodzeństwem. Miał on określone metody wychowawcze opierające się na edukacji

elementarnej oraz pracy w polu i ogrodzie. W celu zapewnienia szerokich możliwości rozwojowych w swojej placówce otworzył również warsztat introligatorski, tkacki, stolarski oraz farbiarski.

Innym systemem podobnym do systemu Pestalozziego, jest system nazywany „rodzinkowym”, który charakteryzuje się wewnętrznym zespoleniem. Jego autorem jest Józef Czesław Babicki. Rodzinkowy system opieki nad dziećmi wygląda następująco – „rodzinka” składała się z 10–12 dzieci jednej płci. Na jej czele stało najstarsze dziecko nazywane „mateczką” lub „ojczulkiem”. Dzieci w rodzinie były zróżnicowane wiekowo, tak jak w prawdziwej rodzinie. Mieszkały razem w mieszkaniu i funkcjonowały samoistnie, zadaniem wychowawcy była ich kontrola. Służyło to rozwijaniu empatii, bliskości, ufności, a także wykształceniu spontaniczności. Mieszkanie było w pełni wyposażone i duże. Każde dziecko posiadało własne przybory szkolne i kasetkę, celem był uczenie dzieci prawa własności i prywatności. Babicki troszczył się o ubiór dzieci (dziecko decydowało co chce nosić, ubrania szyte były na miarę) i zróżnicowane posiłki.

Mimo że historia domów dziecka sięga ponad 300 lat wstecz, to wciąż nie jest to nam koncepcja odległa. W założeniu dom dziecka ma być miejscem przyjaznym i bezpiecznym, niestety w większości przypadków tak nie jest. Właśnie z tego powodu rząd przedstawił propozycję projektu nowelizacji, polegającego na likwidacji domów dziecka i umieszczanie dzieci pod opieką rodzin zastępczych. Powodów takich działań jest wiele, lecz ten główny to brak odpowiedniego i zindywidualizowanego wsparcia wychowawczego i edukacyjnego. W takich placówkach przebywa najczęściej po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dzieci, co wyraźnie utrudnia i uniemożliwia indywidualne podejście do każdego wychowanka. Odpowiednie wykształcenie nie jest jednak jedynym problemem, w kilku placówkach dopuszczono się nawet przemocy fizycznej i psychicznej na dzieciach, co jest kolejnym powodem, by je zlikwidować. Umieszczanie dzieci w rodzinach zastępczych zapewni im indywidualne podejście, odpowiedni poziom edukacji i co najważniejsze, bezpieczne środowisko, w którym będą mogły się prawidłowo rozwijać.

Źródła:

https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/269310/klag_rodzinny_dom_dziecka_2019pdf?sequence=1&isAllowed=y

<https://businessinsider.com.pl/prawo/podatki/domy-dziecka-projekt-ustawy-zakazuje-tworzyc-nowe-placowki/4gt916r>

Napoleon a sprawa polska

Maximilian Żmuda

Napoleon Bonaparte, jeden z najważniejszych i najbardziej wpływowych przywódców w historii Europy, pozostawił trwały ślad w losach Polski podczas swojego imperialnego panowania. Jego stosunek do sprawy polskiej budzi wiele kontrowersji i pytań, czy Napoleon był prawdziwym sojusznikiem Polski, czy też wykorzystał ją w swoich strategicznych interesach?

Napoleon i Polska to opowieść o nadziejach i rozczarowaniach. Po rozbiorach Rzeczypospolitej Polacy długo tęsknili za odzyskaniem niepodległości. Wielki bohater narodowy, Tadeusz Kościuszko, wierzył, że Polska może odzyskać wolność tylko poprzez zjednoczenie całego narodu, łącznie z chłopami. Inni, jak Adam Jerzy Czartoryski, poszukiwali wsparcia u cara Rosji. Wreszcie, niektórzy politycy polscy emigrowali do Paryża, widząc w rewolucyjnej Francji szansę na odrodzenie swojej ojczyzny.

W 1795 roku Napoleon zaczął po raz pierwszy interesować się polską kwestią, kiedy jego wojska dotarły do ziem polskich podczas wojny z Prusami. Polacy entuzjastycznie witają go, tworząc ochotnicze oddziały. Jednak Napoleon nie obiecywał od razu odbudowy Polski. W miarę jak Rosja i Francja zbliżały się do konfliktu, Aleksander I obawiał się o odbudowę Polski. W 1812 roku Napoleon zaatakował Rosję, co doprowadziło do wielkiej klęski Wielkiej Armii pod Moskwą. Wojna skończyła się przekazaniem Wielkiej Armii Niemiec, a Polska została podzielona.

W naszej historii wypadłoby również wspomnieć o człowieku, który był wyraźnie zafascynowany tematyką napoleońską a mianowicie patronie naszego liceum- Piotrze Michałowskim. Jego prace były zróżnicowane pod względem tematyki, ale szczególnie znany jest z obrazów przedstawiających sceny historyczne, bitwy oraz postacie związane z epoką napoleońską. Michałowski malował także portrety, pejzaże i sceny rodzajowe. Jego prace odzwierciedlają ducha romantyzmu, często nasycone dramatyzmem i emocjami. Wykorzystywał żywe kolory oraz umiejętnie oddawał ruch i dynamikę na płótnie. Jego twórczość pozostaje ważnym elementem dziedzictwa artystycznego Polski.

Podsumowując, bez wątpienia Napoleon traktował Polaków przedmiotowo i wykorzystywał ich potencjał, budując swoje imperium. Z jednej strony Polacy wiązali z nim nadzieje na odzyskanie niepodległości, z drugiej byli wykorzystywani przez Napoleona do tłumienia wolnościowych dążeń innych ludów tak jak na Santo Domingo i w Hiszpanii. Księstwo Warszawskie mimo że nie było w pełni suwerenne, to w porównaniu z przedrozbiorową Rzeczpospolitą stanowiło kontynuację polskiej państwowości. Co ważne, narzucone przez Napoleona konstytucja oraz kodeks cywilny wymusiły unowocześnienie instytucji politycznych i ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej. Wiele wydarzeń

z ery napoleońskiej trwale zapisało się w pamięci Polaków m.in. brawurowa szarża pod Somosierrą. Na tych opowieściach kształtował się patriotyzm kolejnych pokoleń Polaków. Jedno jest pewne, historia Napoleona i jego stosunek do Polaków wywarły znaczący wpływ na naszą państwowość.

Piotr Michałowski i Napoleon. Jak Piotr Michałowski o mały włos nie został autorem pomnika Napoleona w Paryżu i dlaczego stolica Francji nie posiada reprezentacyjnego pomnika cesarza

Anna Krzyżanowska-Zimny

Napoleon Bonaparte bywał uwieczniany w sztuce wielokrotnie, jeszcze za życia. Liczne obrazy i rzeźby rozstawiły go i kreowały jego mit. Rok 1815 – rok bitwy pod Waterloo i kongresu wiedeńskiego – wyznaczył koniec epoki napoleońskiej i przygaśnięcie gwiazdy Cesarza Francuzów.

Piotr Michałowski urodzony w roku 1800 należał do pokolenia, któremu w dzieciństwie dane było doświadczyć atmosfery uniesień Polaków w czasie pobytu wojsk Wielkiej Armii na ziemiach polskich. Był też świadkiem nadziei rodaków na wskrzeszenie wolnej Polski oraz płynącego stąd uwielbienia Polaków dla cesarza Francuzów. Z czasem tematyka napoleońska stała się jednym z głównych nurtów jego twórczości.

Zachowało się kilka rysunków, wykonanych w czasie pobytu artysty w Paryżu, przedstawiających różne ujęcia jadącego konno Napoleona, jak również samego konia bez jeźdźca. Część z nich wiąże się z rzeźbioną statuetką, wykonaną przez artystę w Paryżu latach 1832-1835, mogącą służyć jako gotowy projekt konnego posągu Napoleona. Podobnie ujętą postać cesarza - z uniesioną w geście rozkazu prawą ręką - przedstawił Michałowski także w nieco późniejszym obrazie olejnym (1835-1837) i akwareli (1835) Napoleon wydający rozkazy (Muzeum Narodowe we Wrocławiu i w Krakowie). Po śmierci Napoleona wielokrotnie ponawiane przez rządy francuskie próby pochówku cesarza w Paryżu zostały uwiecznione sukcesem w czasach monarchii lipcowej we Francji. Sprzyjały one odrodzeniu tradycji napoleońskiej i w 1840 roku król Ludwik Filip uzyskał od Wielkiej Brytanii zgodę na sprowadzenie z Wyspy św. Heleny prochów cesarza do Francji. I tak Napoleon został pochowany w dniu 15 grudnia 1840 r. w Kościele Inwalidów w Paryżu.

Wydarzeniu towarzyszyła decyzja rządu Thiersa o wystawieniu grobowca (którego projekt

powierzono architektowi Louis Tullius Viscontiemu) oraz planami wykonania pomnika konnego wodza i postawienia go na dziedzińcu Cour Carré Luwru.





Pomysł podchwyciła rodzina Michałowskiego, która, zresztą bez jego wiedzy, dwukrotnie podejmowała próby uzyskania zamówienia rządu francuskiego na zrealizowanie monumentu według projektu artysty, którego modelem miała być statuetka, wykonana jeszcze w latach 1832-35, a w 1841 odlana w brązie przez Debraux d'Anglure. Brąz przedstawiał Napoleona na koniu, z wyciągniętą ręką na modłę cesarzy rzymskich. Jedna z odlanych na podstawie gipsowego projektu brązowa statuetka znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Sam artysta ów pomysł zdecydowanie dezaprobował, i tak pisał: „Czemu się nie poradzono, oddając pod sąd publiczności robotę, z której nigdy kontent nie byłem?”.

Pomimo iż praca polskiego artysty zyskała uznanie marszałka Soulta i gen. Fabviera, do realizacji pomnika nie doszło. Projekt powierzono wprawdzie modnemu wówczas włoskiemu rzeźbiarzowi Carlo Marochettiemu, jednak przez ponad 10 lat nie zdołał on zrealizować swej koncepcji (głównie ze względu na ograniczenia finansowe i zawiść artystów francuskich niechętnych powierzaniu takiego zamówienia cudzoziemcowi). A gdyby doszło do realizacji projektu Michałowskiego - byłby on autorem jedyne w Paryżu konnego pomnika Cesarza Francuzów. Tymczasem w Paryżu Napoleon nie ma pomnika konnego do dziś.

A naszą uwagę zwracają jeszcze liczne malarskie wizerunki Napoleona Bonaparte na tle syntetycznie zaznaczonego, niemal abstrakcyjnego pejzażu oraz temat wojen napoleońskich z brawurową szarżą polskiego pułku szwoleżerów gwardii w wąwozie Somosierra.

Seria konnych wizerunków cesarza Francuzów (akwarele i obrazy olejne):

- *Napoleon konno wydający rozkazy*
- *Defilada przed Napoleonem* (ok. 1837, MNW). Jest to przedstawienie oddziału Strzelców Konnych Gwardii Cesarskiej, galopującego przed wodzem, którego sylwetka, umieszczona na drugim planie obrazu, pozostaje nieco w ukryciu.
- *Napoleon na koniu*
- *Napoleon na siwym koniu*
- *Napoleon wydający rozkazy*
- *Apoteoza Napoleona (Napoleon na koniu)*

Piękna amazonka

Maja Bojm

Celina Michałowska, córka Piotra Michałowskiego, była niezwykle inteligentną, wykształconą i światowo obytą osobą. Dzisiaj jest postacią, o której mało kto pamięta. Po dziś dzień możemy ją zobaczyć na portretach ojca, który malował ją wielokrotnie jako amazonkę. Najstynniejszą podobizną Celiny jest obraz, na którym z wdziękiem i lekkością dosiada gniadego konia, ubrana w czarną, elegancką suknię. Malując ów portret córki, Michałowski podkreślił za jednym zamachem jej urodę, dumną postawę, pańskie obejście oraz wysoką pozycję, jaką zajęła w społeczeństwie.

Urodziła się w Krakowie w 1837 r. Była ulubienicą ojca oraz jedyną jego uczennicą. Celina towarzyszyła ojcu w spotkaniach towarzyskich. Politycy, artyści oraz działacze społeczni na salonach zachwycali się jej bystrością i żywością usposobienia. Była malarką amatorką, która okazywała ogromny talent. Gdy w Jarosławiu odnaleziono namalowany przez nią portret Marceliny Darowskiej, eksperci stwierdzili, iż musi to być dzieło profesjonalisty.

Z imponującej ilości obrazów Michałowskiej zachowało się niewiele. Celina Michałowska malowała przeważnie Madonny, Marie Magdaleny, głowy oraz postacie rozmaitych świętych.

Celina nigdy nie myślała o zamążpójściu. Nie była także zainteresowana podążaniem ścieżką ojca, artysty. Gdy Ten poważnie zachorował, opiekowała się nim z oddaniem.

W chwili śmierci ojca w 1855 r., Celina miała zaledwie osiemnaście lat. Wiele czasu i starań poświęciła, by nie zaginęła pamięć o ukochanym ojcu i sama zajęła się porządkowaniem jego spuścizny i dokumentów po jego śmierci. Celina wiedziała, że jej ojciec był artystą jedynym w swoim rodzaju.



Piotr Michałowski, *Amazonka*, olej na płótnie (1853-55)

Pod kryptonimem N. N. napisała jego biografię Piotr Michałowski – rys życia, zawód artystyczny, działalność w życiu publicznym. Wiele informacji o Michałowskim dotrwało do naszych czasów tylko dzięki zapiskom córki. W wieku trzydziestu lat, odkryła co jest jej prawdziwym powołaniem. Zdecydowała się przywdziać welon zakonny i wstąpić w szeregi nowo powstałego Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP, którym charyzmatycznie kierowała Matka Marcelina Darowska. W listach z Darowską można zaobserwować zapis fascynującego procesu dojrzewania duchowego Celiny, która wbrew postanowieniom swej matki (która chciała zatrzymać córkę w Krakowie) zaufała kierownictwu duchowemu

Darowskiej i przywdziała welon zakonny w Jazłowcu. Wstępując do niepokalańskiego zgromadzenia w Jazłowcu, przyjęła imię Marii Celiny od Trójcy Przenajświętszej. Wielu ludzi uważało, że tą decyzją pogrzebała swój talent i wykształcenie. Nic jednak bardziej mylnego. Michałowska spędziła w zgromadzeniu pół wieku, oddając swoje wykształcenie i talent malarski w służbę rozwijającej się wspólnoty. Podczas pobytu we wspólnocie zdecydowała się na anonimowość i oddanie swoich prac chwale boskiej. Dzięki temu wiele jej prac jest nam nieznanymi. Celina często całymi dniami stała przy sztalugach i dostarczała ikonografii religijnej do wszystkich nowych domów zgromadzenia niepokalanek, a także do kościołów i cerkwi na Podolu. Resztę czasu przeznaczala na kształcenie zdolności malarskich powierzonych jej uczennicom. Uczyła również estetyki i języka angielskiego, a gdy zachodziła taka konieczność także historii Polski. Jej znajomość języków była na tyle dobra, że trudniła się również przekładami. Kolejnym jej zadaniem w zgromadzeniu było opracowanie strony plastycznej jazłowieckich inscenizacji teatralnych, do których teksty pisywała siostra Maria Gertruda Skórzewska.

Jazłowiec stał się ukochanym gniazdem i mimo pobytów w innych domach niepokalańskich to jazłowiecka pracownia była jej prawdziwym żywiołem. W czerwcu 1916 r. siostry zostały ostrzeżone przez generała o planach bombardowania Jazłowca. W ciągu jednego dnia zostały zmuszone do porzucenia klasztoru i ucieczki do Jarosławia. Z relacji siostry Cecylii od Ducha Św. dowiadujemy się, że gdy dostały się do Jarosławia pierwsze, co zrobiła prawie 80-letnia już Celina Michałowska, było rozpakowanie farb olejnych. Michałowska nie umiała żyć poza Jazłowcem i po dwóch tygodniach, 23

czerwca 1916 r. – zmarła. Celina w listach mówiła, że żyjąc jako niepokaląńska malarka w Jazłowcu, żyła tak naprawdę w raju. Na łożu śmierci zapytała: „co słyszeć o wojnie?“, gdyż wierzyła gorąco w przepowiednię, że „po wielkiej wojnie narodów Polska zmartwychwstanie”. Jej ostatnimi słowami były słowa ufności: „Matka Boska zrobi swoje...”.

Celina Michałowska była niezwykle utalentowaną osobą, która niesłusznie została zapomniana. Część z jej dzieł i listów możemy oglądać do dziś i podziwiać jej pełne powołania życie.

Źródło: Monika Kulesza: Amazonka, malarka, zakonnica. O Celinie Michałowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, ORCID: 0000-0001-7328-513X

Znani Polacy na monetach

Dawid Kuchno

Numizmatyka to nauka, która zajmuje się badaniem monet, banknotów i innych znaków pieniężnych pod względem historycznym, estetycznym, a także technicznym. Największe zbiory monet w Polsce znajdują się w muzeach narodowych w Krakowie oraz Warszawie. W naszym kraju wyłączność na emisję znaków pieniężnych ma Narodowy Bank Polski, który emituje je według wcześniej ustalonych i zatwierdzonych planów emisyjnych. Określane są w nich wszystkie ważne parametry: nominał, próba, wymiary, masa, wielkość emisji, rodzaj stempla i cena emisyjna.



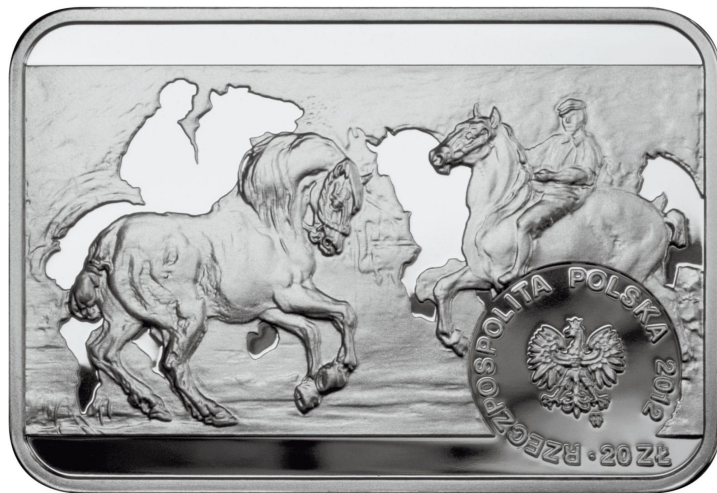
Na przestrzeni lat NBP przypomniał sylwetki wielu wybitnych postaci, wśród których znajdowali się na przykład pisarze i poeci. Najważniejszy polski wieszcz, Adam Mickiewicz, znalazł się na monecie 2zł z 1998 roku. Przybliżano także postaci takie jak: Henryk Sienkiewicz (1996r.), Bolesław Prus (1998r.), Stanisław Wyspiański (2004, jako pisarz i malarz), Konstanty Ildefons Gałczyński (2005r.) Krzysztof Kamil Baczyński (2009 r.), Cyprian Norwid (2013 r.), Stefan Żeromski (2014r.).



Inną grupą ludzi kultury wspomnianych przez NBP byli malarze, którym poświęcono emitowaną od 2002 roku serię monet „Polscy Malarze XIX/XX wieku”. Seria ta jest znana z charakterystycznego wyglądu wybranych monet, które są prostokątne i zawierają na rewersach paletę barw. Na monetach pojawiły się wizerunki między innymi Jana Matejki (2002r.), Jacka Malczewskiego (2003r.), Stanisława Wyspiańskiego (2004r.), Leona Wyczółkowskiego (2007r.), Artura Grottgera (2010r.) czy też Olgi Boznańskiej (2016r.) Nie zapomniano również o patronie naszej szkoły – Piotrze Michałowskim, którego wizerunek pojawił się na 2 monetach z 2012 roku. Moneta o nominale 2zł, jak wszystkie inne o tym nominale, została wykonana ze stopu Nordic Gold i przedstawia popiersie Michałowskiego z fragmentem ołówkowego szkicu „Czwórka koni w zaprzęgu”. Monetę o nominale 20zł wykonano natomiast stemplem lustrzanym w srebrze i przedstawia na rewersie popiersie malarza na tle pejzażu z Sieniawy według jego akwareli, a na awersie wizerunek akwareli „Stajenni z końmi i psem”. Wśród monet znalazły się 2 poświęcone setnej rocznicy Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.



Bardzo skromne przedstawicielstwo na monetach mają natomiast aktorzy. Dopiero w 2019 roku rozpoczęto emisję serii im poświęconej – „Wielkie aktorki”. Na ten moment na monetach pojawiły się: Helena Modrzejewska, Antonina Hoffman i Gabriela Zapolska. Bardziej uhonorowano świat muzyki. Poświęcono mu wydawaną od 2009



roku serię „Historia polskiej muzyki rozrywkowej”. Na srebrnych i złotych monetach pokazano na przykład Czesława Niemena (2009r.), Krzysztofa Komedę (2010r.), Jeremiego Przyborę i Jerzego Wasowskiego (2011r.) oraz Krzysztofa Klenczona (2020r.). Wydawano również monety o tematyce indywidualnej kompozytorów takich jak Karol Szymanowski (2007r.), Ignacy Jan Paderewski (2011r.), Witold Lutosławski (2013r.).

Nie tylko ludzie kultury są na monetach. Są też na nich ekonomiści, którzy również mają swoją odrębną serię – „Wielcy polscy ekonomiści”. Wśród nich byli: Mikołaj Kopernik (2017r.), Fryderyk Skarbek (2018r.), Roman Rybarski (2019r.), Stanisław Głąbiński (2020r.), Stanisław Grabski (2020r.), Leopold Caro (2020r.) czy też Władysław Zawadzki (2022r.) Na monetach są również „Polscy podróżnicy i badacze”, których przedstawiano wizerunkami Michała Siedlickiego (2001r.), Bronisława Malinowskiego (2002r.), Aleksandra Czekanowskiego (2004r.), Henryka Arctowskiego i Antoniego B. Dobrowolskiego (2007r.) a także Ignacego Domeyki (2007r.) i Bronisława Piłsudskiego (2008r.).



Wśród numizmatyków najbardziej rozpoznawalną serią jest „Poczet królów i książąt polskich” emitowany w latach

1979-2005. W sumie seria zawiera wizerunki 23 wybranych władców polskich. Inną ważną serią jest emitowana od 2017 roku „Wyklęci przez komunistów żołnierze niezłomni”, która przedstawia polskich bohaterów II wojny światowej. Wśród postaci znaleźli się : Danuta Siedzikówna „Inka”, Witold Pilecki ps. „Witold”, Stanisław Kasznica „Wąsowski”, Stanisław Sojczyński „Warszyc”.

Oprócz monet, Narodowy Bank Polski wydaje także banknoty okolicznościowe. Pierwszym z nich był banknot poświęcony Janowi Pawłowi II. Wyemitowano go w 2006 roku i ma nominał 50zł.

Bolestraszyce pełne drzew

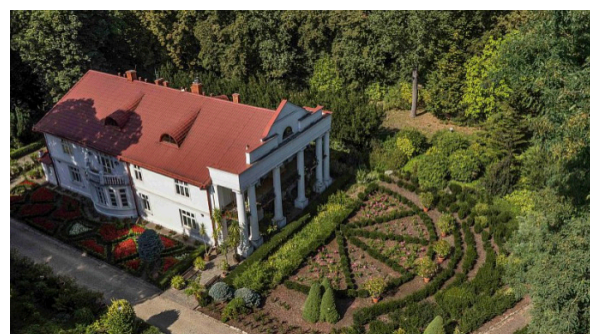
Zofia Gackowska

Jak podaje Słownik Języka Polskiego PWN, arboretum to „teren, na którym uprawia się różne gatunki drzew i krzewów dla celów naukowo-badawczych i hodowlanych”. Nazwa ta pochodzi od łacińskiego słowa arbor, które oznacza drzewo.

Celem powstawania takich miejsc jest ochrona gatunków roślin oraz stworzenie możliwości relaksu dla zwiedzających. Przykładem jest Ogród Botaniczny Uniwersytetu Jagiellońskiego albo Arboretum w Wojśławicach. Ogrody, którymi zajmował się nasz Patron Piotr Michałowski, stały się częścią dzisiejszego arboretum w Bolestraszytach. Zamieszkał on tam w 1840 roku; zajmował się zarządzaniem majątkiem. Na wiosnę jest to bardzo kolorowa przestrzeń. Urokliwe jeziorka oraz kwitnące przeróżne gatunki kwiatów oraz drzew napawają zwiedzającego



zachwytem oraz spokojem. Malarz Michałowski, przebywając tam, czerpał inspirację z natury. Kontakt z przyrodą na pewno miał duży wpływ na wrażliwą duszę artysty. Arboretum w Bolestraszytach to



miejsce bardzo artystyczne. Urokliwe, ciche oraz spokojne, do którego chętnie przybywają zwiedzający. Można powiedzieć, że jest swego rodzaju parkiem. Od zwykłego parku jednak wyróżnia się tym, że jest obszarowo większe, bardziej zadbane oraz posiada nietypowe dla miejskich realiów rodzaje roślin.

Arboretum jest miejscem nadzwyczajnym. Urzeka swoimi wieloma walorami. Jest to idealne miejsce dla ludzi szukających odpoczynku oraz kontaktu z naturą.

How are traditions maintained in the US?

Zuzanna Osak

If you're from the U.S., American traditions seem common and normal. However, those from outside the States might have never heard of these traditions. Americans will do anything to keep every tradition alive with parades, parties and gatherings.

Independence Day

This is one of the most deeply rooted customs and traditions of the United States . As the name suggests, it recalls te United States Declaration of Independence which was made public on July 4, 1776. Independence Day is one of the oldest holidays in the country, having been declared a national holiday in 1870.



On July 4, numerous, often large and colorful parades, concerts, local festivals, picnics, barbecues, competitions, fireworks displays, etc. are organized throughout the country. American colors and symbols are seen everywhere. Flags fly in most places, many people prepare outfits in American colors - white, blue and red. It's a public holiday, so most people have the day off from work.

The atmosphere of these celebrations is filled with joy and patriotic pride in the country, which, built by people from all over the world, has become a diverse, multicultural, common home for them. Patriotic speeches by American politicians and meetings of the President of the United States with veterans and their loved ones have also become a tradition. Interestingly, during official ceremonies, many immigrants are granted American citizenship on this day.

In the evening, huge fireworks displays are organized, the largest in Washington and New York. In turn, military bases fire salutes of honor, and at midnight a loud gunshot is heard from each US state commemorating the „birth of the United States”.

Saint Patrick’s Day

Saint Patrick was born in the late 4th century in Great Britain. Today he is considered one of the most famous Christian apostles. In his youth, he was taken to prison by Irish invaders, but after a few years he managed to escape. After escaping, he returned home and studied for 15 years before being ordained . In 432 he began a mission in Ireland that lasted until his death in 461. By this time almost all of Ireland was Christian. The tradition of celebrating Saint Patrick’s Day was brought to America by the first Irish colonists.



Leprechauns are actually one reason you’re supposed to wear green on St. Patrick’s Day—or risk getting pinched! The tradition is tied to folklore that says wearing green makes you invisible to leprechauns, which like to pinch anyone they can see. Some people also think sporting the color will bring good luck, and others wear it to honor their Irish ancestry. No wonder green decorations can be seen all over—the Chicago River in Illinois is even dyed green each year to celebrate the holiday. In 1848, several New York Irish societies decided to unite their parades to form one official New York City St. Patrick’s Day Parade. Today, that parade is the world’s oldest civilian parade and the largest in the United States, with over 150,000 participants. Each year, nearly 3 million people line the 1.5-mile parade route to watch the procession, which takes more than five hours. Boston, Chicago, Philadelphia and Savannah also celebrate the day with parades involving between 10,000 and 20,000 participants each,

The Pledge of Allegiance

Pledge of Allegiance to the United States flag, is a promise or oath of loyalty to the Republic of the United States of America. The Pledge was originally written in August, 1892 by an American Baptist minister and social activist, Francis Bellamy. It was first published in 1892, in the September 8th edition of a Boston-based children's magazine called 'Youth's Companion'. On October 12, 1892, it was first used in public schools during Columbus Day celebrations, after a proclamation made by President Benjamin Harrison. Over 12 million children recited the Pledge of Allegiance that day, thereby beginning a school day ritual. Since then, the Pledge is recited daily, by school children of all religious backgrounds across America.

Daily recitation is done every morning in order to honor the nation one is a part of. Besides schools, the pledge of allegiance is also recited during the opening of Congressional sessions and also in most local level Government meetings .It is an action that symbolizes one's loyalty to the United States of America and the feeling that as an American, one is proud to be a part of this blessed country. Moreover, it is a proclamation stating that all Americans are unified, standing together as one nation and working together for the benefit of the country as a whole. The reason the pledge of allegiance is asked to be recited on a daily basis in schools, is because when a child recites the pledge every day, he or she may be directed into thinking more deeply about its meaning and significance. The Pledge of Allegiance is considered to be a platform where kids are given the opportunity to think about their roles as citizens in the country.

Thanksgiving

Thanksgiving is one of the most important American holidays, celebrated every fourth Thursday in November. It is a holiday that cultivates family bonds, as well as an extraordinary opportunity to express gratitude for everything good that has happened to us in life.

It commemorates a feast given in 1621 by the governor of the Plymouth Colony.

The people of Plymouth arrived in New England aboard the Mayflower in 1620.

Unfortunately, due to food shortages and numerous diseases, only part of the original crew survived the first harsh winter in the new place. The fate of the Mayflower passengers would



probably have gone in a bad direction if not for the help of the Indians who taught the Pilgrims how to get food in the new, changing environment, especially how to fish or grow corn. When another autumn came and the Pilgrims had finished their first, extremely successful harvest, Governor William Bradford ordered a festive feast. In addition to the inhabitants of Plymouth, he also invited the Wampanoag Indians to celebrate the large harvest together. Although the exact menu of the three-day feast is unknown, historical documents suggest that a turkey appeared on the table.

More than two hundred years later, President Abraham Lincoln declared Thanksgiving a national holiday, observed annually on the fourth Thursday in November.



Modern dinner menus may differ from what the first Pilgrims on the Mayflower enjoyed, but dishes made from local ingredients, such as corn and sweet potatoes, still play an important role. However, the star of the table is the turkey. Traditionally, the turkey is served roasted whole, and cranberry sauce and sweet potato puree are most often served as side dishes.

American schools, in addition to lessons reminding about the history and importance of Thanksgiving, organize performances with the participation of students, charity collections for those in need, or volunteering activities - e.g. preparing meals for the homeless.

The Macy's Thanksgiving Day Parade is an annual parade in New York City presented by the U.S.-based department store chain Macy's. The Parade first took place in 1924, tying it for the second-oldest Thanksgiving parade in the United States with America's Thanksgiving Parade in Detroit. The three-hour parade is held in Manhattan, ending outside Macy's Herald Square, takes place from 9:00 a.m. to 12:00 p.m. Eastern Standard Time on Thanksgiving Day, and has been televised nationally on NBC since 1953. The Parade's workforce is made up of Macy's employees and their friends and family, all of whom work as volunteers.

Cmentarz Rakowicki

Sonia Pomarańska

Cmentarz Rakowicki to bez wątpienia najbardziej znany cmentarz w Krakowie. Jego powstanie datuje się na rok 1803, a pierwszy pochówek miał miejsce w styczniu tego samego roku. Zmarłą była Apolonia z Lubowieckich Brusikowa, która w wieku osiemnastu lat zmarła na gruźlicę. Dziś niestety nie znamy miejsca położenia grobu, gdyż została po nim jedynie tablica pamiątkowa na murze cmentarnym.



Cmentarz znajduje się w dzielnicy Stare Miasto. Nazwa tego miejsca pochodzi od wsi Rakowice, do której wiódł szlak prowadzący od cmentarza. Co ciekawe, cmentarz był kilkakrotnie powiększany - pierwszy raz w 1836 r. W 1976 r. Cmentarz Rakowicki został wpisany do rejestru zabytków, gdyż wiele nagrobków zostało wykonanych przez znanych rzeźbiarzy i architektów, m.in. Feliksa Księżarskiego, Teofila Żebrowskiego, Tadeusza Błotnickiego i Wacława Szymanowskiego. Nekropolia podzielona jest na kwatery uczestników różnych powstań, m.in. listopadowego, styczniowego, krakowskiego i I wojny światowej. W kwaterach pochowani są również partyzanci, jeńcy wojenni, którzy zginęli podczas okupacji niemieckiej, ofiary zbrodni hitlerowskich.

Na cmentarzu spoczywa wiele wybitnych osób; jest to także miejsce pochówku naszego Patrona, Piotra Michałowskiego.



Nagrobek Michałowskiego (fot. Szymon Dusik)

Pan Szymon Dusik, opiekun samorządu uczniowskiego:

Co roku, przedstawiciele samorządu obu szkół odwiedzają grób i składają wieńce. W tym roku po wizycie przy pomniku Piotra Michałowskiego Rada samorządu liceum udała się też na pobliski cmentarz wojskowy, gdzie złożeni w anonimowych grobach są żołnierze armii walczących na terenie Polski w czasie II wojny światowej oraz studenci i uczniowie, którzy oddali w tym konflikcie swoje życie.

Epitafium Piotra Michałowskiego



Epitafium Michałowskiego w kościele Mariackim (fot. Mateusz Zimny)

Syn Józefa i Tekli z Morsztynów

PIOTR MICHAŁOWSKI

*2 go lipca 1800 + 9 go czerwca 1855

Ojciec sześciorga dzieci w naukach ścisłych

filologicznych, historycznych, moralnych

i politycznych biegły, malarz, rzeźbiarz,

muzyk, rolnik, urzędnik, nadzieja kraju

w cnocie obywatelskiej nieugięty

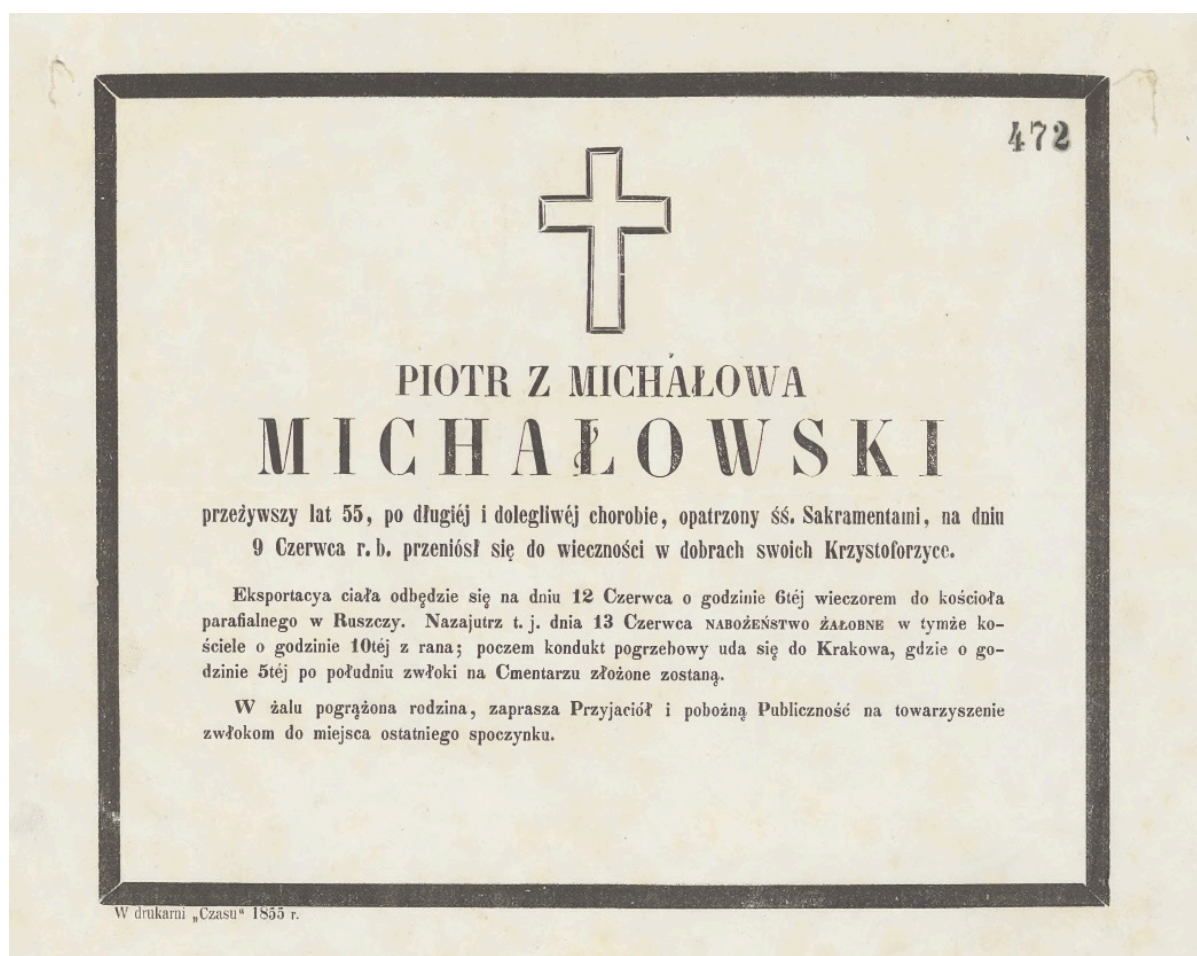
W sile wieku jak Dąb święty

Teraz ciałem leży w prochu,

Duszą wiecznie by żył w Bogu

Ciebie co to czytasz prosi

O pozdrowienie Maryi



Zespół redaktorski

Maja Bojm – redaktorka naczelna

Ewa Kmiecik - opieka redakcyjna

Redakcja

Hanna Sajecka, Sonia Pomarańska, Zuzanna Osak, Dawid Kuchno

Współpracownicy

Zofia Gackowska, Kacper Gawlikowski, Julia Kogut, Elżbieta Kuszczak, Maximilian Żmuda

oraz

pani Anna Krzyżanowska-Zimny

pani Joanna Magda

pan Szymon Dusik

Zagadka matematyczna

Liczbowom naturalnym zostały przyporządkowane litery alfabetu w następujący sposób:

1 - A, 2 - B, 3 - C, 4 - D, 5 - E, 6 - F, 7 - G, 8 - H, 9 - I, 10 - J, 11 - K, 12 - L, 13 - M, 14 - N, 15 - O, 16 - P, 17 - R, 18 - S, 19 - T, 20 - U

Rozwiąż następujące równania:

- $(x - 17)^0 + 16 = x$
- $8888x - 8888 = 0$
- $10^{456} : 10^{455} = x$
- $3^{2x} = 9^{19}$
- $4x - 1 = 1,5 : 0,5$
- $5(x - 16) = 5$

Każdemu rozwiązaniu przyporządkuj literę alfabetu i odszyfruj tytuł obrazu Michałowskiego.

Małe co nieco dla czytelników „Dwukropka” w ramach europejskiego Code Week

Joanna Magda

Szyfr Cezara to jeden z najstarszych i najprostszych szyfrów wykorzystywanych w algorytmice, który w najprostszym ujęciu polega na przesunięciu liter w tekście o określoną liczbę miejsc w alfabecie.

Nazwa tego szyfru pochodzi od Juliusza Cezara, który zgodnie z jedną z legend używał tego szyfru do kodowania swoich wiadomości wojskowych.

Szyfr Cezara jest stosunkowo prosty do opisanie w sposób matematyczny: Kolejnym literom alfabetu łacińskiego przyporządkujemy liczby od 0 do 25. Następnie przyporządkowujemy oznaczenie $a \bmod b$, które oznacza resztę z dzielenia liczby całkowitej a przez dodatnią liczbę całkowitą b .

W odniesieniu do powyższego, szyfr Cezara możemy zdefiniować wzorem:

$$C = (n + k) \bmod 26,$$

gdzie k jest kluczem szyfrowania, n jest numerem litery, którą szyfrujemy, a C jest numerem litery po zaszyfrowaniu.

Ogólne ujęcie zasad szyfru Cezara - szyfr polega na zastąpieniu każdej zaszyfrowanej litery tekstu inną, oddaloną od niej na lewo, o stałą liczbę pozycji (3) w alfabecie łacińskim (abcdefghijklmnopqrstuvwxyz).

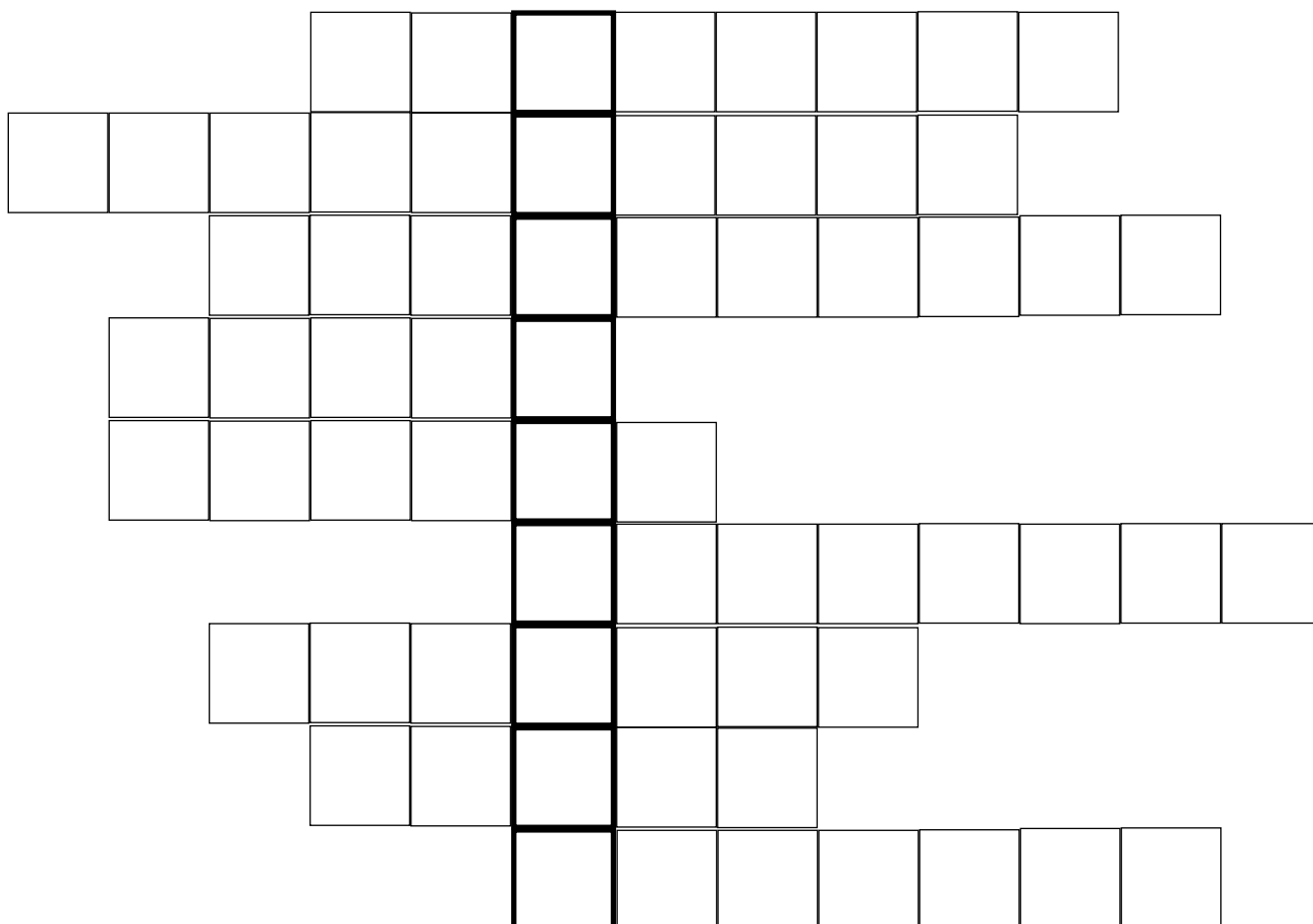
Stosując powyższą zasadę, odszyfruj hasło:

Pfkdhrzvn l wr srovn l pdoduc, suchgvwdzlf l ho urpdqwbcpx l sdwurq qdvchm vcnrhb.

Każdemu rozwiązaniu przyporządkuj literę alfabetu i odszyfruj tytuł obrazu Michałowskiego.

Krzyżówka 1

1. Stolica Królestwa Polskiego.
2. Pierwszy nauczyciel malarstwa młodego Michałowskiego, autor obrazów z Muzeum Narodowego w Sukiennicach: *Przysięga Tadeusza Kościuszki na Rynku w Krakowie*, *Wjazd ks. Józefa Poniatowskiego do Krakowa*.
3. Ulica, przy której znajdowała się ostatnia siedziba Zakładu Św. Józefa dla Osieroconych Chłopców w Krakowie - organizacji charytatywnej założonej w roku 1848 przez Piotra Michałowskiego.
4. Imię żony malarza.
5. Imię córki malarza, późniejszej zakonnicy u Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, malarki, autorki literackiej biografii ojca.
6. Osada handlowo-przemysłowa założona przez teścia malarza Antoniego Ostrowskiego.
7. Miasto w Niemczech, w którym znajduje się uniwersytet założony w 1743 roku przez angielskiego króla Jerzego II.
8. Jeździec formacji lekkiej jazdy umundurowanej i uzbrojonej na sposób węgierski.
9. Les posiadłość - dom w Vernou-sur-Brenne, należący do Antoniego Ostrowskiego, teścia malarza.



Krzyżówka 2

1. Komisja Rządowa Przychodów i - urząd, w którym Michałowski podjął w 1823 r. praktykę.
2. Miejscowość pod Kielcami, siedziba zakładu hutniczego w Zagłębiu Staropolskim.
3. XVII-wieczny malarz holenderski, mistrz światłocienia, którego dzieła fascynowały Michałowskiego.
4. Jeden z majątków, w którym gospodarował Michałowski niedaleko Przemyśla.
5. Funkcja zaoferowana malarzowi przez Radę Administracyjną Okręgu Krakowskiego w 1848 r.
6. Kościół w Krakowie, w którym znajduje się tablica epitafijna poświęcona malarzowi.
7. Nazwa wąwozu w Hiszpanii, którego zdobycie przez oddział polskich szwoleżerów otworzyło armii napoleońskiej drogę do stolicy Hiszpanii - Madrytu.
8. Malarz francuski, autor obrazu *Tratwa Meduzy*, którego twórczość dostarczyła Michałowskiemu wielu ikonograficznych, stylistycznych i kompozycyjnych inspiracji.
9. Książę-Lubecki został w 1821 r. Ministrem Skarbu Królestwa Polskiego.
10. W 1814 r. Michałowski zdał egzamin z zakresu szkoły średniej przed komisją w Liceum św.

